

# 2cztery7, Slow Motion (feat. Sosh)

Gdy tak siedzę w fotelu, cieszę się, że mam kaca  
Gdy tak sobie siedzę i nie muszę nigdzie wracać  
Szkoła, praca dawno nie istnieją

Może założę buty i wyjdę na rejon  
Życie na projektach to narkotyk jak pejo  
Żyję na projektach więc zaczynam się od pejot  
Jedni piątkę skleją, z innymi palę na murku  
Dziś fun spokoju, niekoniecznie fan subkultur  
Dziś suk w chuj tu więc wracam do domu  
Posłucham bitów, może puszcze hity z balkonu  
Wypiję soku karton, dziś niepotrzebny stres  
Wczoraj graliśmy koncert w Tango & Cash  
Dopiero wyszła płyta, trochę pytań szerszych  
Widziałem [?] raperów co znają nasze teksty  
To nie był majstersztyk, ta, jeszcze będą  
Teraz oddamy się poza domem weekendom  
Oddadzą się nam panie co czują brak chłopca  
Odwiedzę dla smaku jakiś funk lokal  
Co będzie jutro, jaki kierunek i trasa  
Wciąż z 2cztery7 pewnie też będę miał kaca

[x2]

Moje myśli zwalniają tempa  
Prysznic, miód i mięta, wierz mi  
Jest mi dobrze, odbieram bodźce  
Slow motion

Na kaca najlepsza jest pani, która robi masaż  
Bynajmniej nie praca, a organizm wywraca na lewą stronę  
A za diss do bicia będziesz haftował  
Jak automat do gry, ale nie będzie z tego monet  
Stawką jest obraz dnia, kilka maźnięć farbą

Dlatego powiedzą ci wyglądasz niewyraźnie, albo nie spałeś zbyt dobrze

Mój polski sen to nie ciuchy Lacoste'y, a dupy płyty i jadłospis

Wiem, jak wtedy gdy w nocy gdy graliśmy G-Funk

Gdy otworzyłem oczy potrzeby mogłem spisać w hieroglifach

Zacna dupa, chłodnej cieczy dzbanek

Na kacu nic nie jest zbyt skomplikowane

Abstynencja to nie dla zęba czasów fluor

To przepis jak być do końca życia jęczybułą

Slow motion, poskładaj swój kac jak Lego, Duplo

Niech to będzie tłem dla ciebie, a dla Głośnego ukłon

[x2]

Moje myśli zwalniają tempa  
Prysznic, miód i mięta, wierz mi  
Jest mi dobrze, odbieram bodźce  
Slow motion

Kupę dobrych słów od przyjaciół

Na temat rapu Funk - dla smaku

Kurs na zachód dla chłopaków do fur

Dla dzieciaków coś znów, oni wolą hardcore

Ja też, nie dziwne, tylko mój ma inną definicję

I zniknie duma, choć nie każdy to kuma

Bo słowa uznania przyszły z dobrych miejsc

Popatrz, było głośno co tam, ale kurz już opadł

Łatwo w narcyzm popaść, nie o to chodzi, wierz mi

O treści, przez bity, instrumenty

Z wysokiej poprzeczki start na poziomie mocno bro

Ciężej potrzymać, bardzo łatwo podciąć to

Ze skromnością bywa różnie, to trudne

Kłopoty, wytwórnice, plany ze studiem

Koncerty, chcemy odwiedzić kilka miejsc

Choć życie ostudzi te zapędy na tournee

Tango & Cash to już przeszłość promocyjny

Teraz pewnie solo Mes namieszają te zapiski w uszach

Gwizdy, piski, ale łeb mnie napierdala

Przecież mogłem wczoraj nie pić, ale tak też nie wypada  
Dzień wyjęty z życia, nawet najlepszym się zdarza  
Jutro wstanę pewien, wiesz już o co lata  
Nowe 2cztery7, Mes, Pjus, gruby Stasiak  
Proste, Mes, Pjus, gruby Stasiak  
[x2]  
Moje myśli zwalniają tempa  
Pysznic, miód i mięta, wierz mi  
Jest mi dobrze, odbieram bodźce  
Slow motion